



»JABŁONIE« W JELENIEJ GÓRZE

Popularne już widowisko Agneszki Osieckiej Niech no tylko zakwitną jabłonie przygotowała z zespołem Teatru Dolnośląskie-

go w Jeleniej Górze Barbara Fijewska. Wiadomo, jak dobrze zna się ona na pracy tego typu. wiadomo też, że nauki w tej

dziedzinie pobierała u samego Leona Schillera. Tę fachowość nietrudno było dostrzec w jeleniogórskim przedstawieniu. Miało ono przede wszystkim bardzo dobrą choreografię, było lekkie, roztańczone, bezpretensjonalne. Nie usiłowało doszukiwać się w tekstach i melodiach ukrytych „głębi”. Miało też ogromne powodzenie, czego dowodzi fakt, że grane było od stycznia do końca sezonu.

W zespole prym wiodły kobiety. Pod względem ruchu i tańca najbardziej mogła się podobać Krystyna Walczakówna, która dosłownie fruwała w powietrzu, jakby pozbyła się ciężaru własnego ciała. W piosenkach najlepiej zaprezentowała się Lidia Maksymowicz, dysponująca ładnym i mocnym głosem. Z mężczyzn wyróżnił się Rajmund Wolff pełen niekłamanej wdzięku jako Pozytywny w części powojennej Jabłoni. Sprawnym aranżerem widowiska był Paweł Baldy.